

Poznań, 11 marca 2023

dr hab. Krzysztof Podemski
prof. UAM
Wydział Socjologii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

**RECENZJA DOROBKU NAUKOWEGO
W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM DR ANNY SZOŁUCHY W DZIEDZINIE NAUK
HUMANISTYCZNYCH**

OPINIA O OSIĄGNIĘCIACH NAUKOWYCH

Dr Anna Szołucha ubiega się o stopień naukowy dr habilitowanego na podstawie załączonej monografii wydanej przez PWN (w j. polskim), oraz kilku również załączonych artykułów opublikowanych w zagranicznych periodykach naukowych, których jest współautorką (w j. angielskim). Wszystkie przedstawione do recenzji teksty łączy wspólna tematyka i problematyka: zmian i reakcji lokalnych społeczności na planowane inwestycje w wydobywanie gazu łupkowego.

Moją recenzję zacznę od najbardziej rozwiniętej narracji o polityczno-społecznych aspektach wydobywania gazu łupkowego, którą dostarczyła Habilitantka, czyli od monografii „Gaz łupkowy w Polsce. Historia. Magia. Protest” wydanej przez PWN w 2021 roku. Ta blisko 200 stronicowa monografia ma charakter mieszany, naukowy i jednocześnie popularno-naukowy. Jest skierowana nie tylko do raczej wąskiego grona antropologów i socjologów zainteresowanych problematyką „łupkową”, lecz także, a może przede wszystkim do szerszego nieco grona czytelników, którymi mogą być lokalni działacze, aktywiści i politycy. Jak sama pisze „Założeniem tej książki była jednak większa dostępność niż w przypadku typowych dzieł akademickich. Stąd też bardziej narracyjna forma tekstu oraz nieco mniejsze nasycenie refleksją naukową.” (str. 15). Niektóre fragmenty pracy przypominają wręcz reportaż np. „Basia i Andrzej (...) Oboje, rozkochani w Rostoczu (...)” (s.18). czy „Stając przed majestatycznym budynkiem Akademii Górniczo-Hutniczej (...)”. (str.45). Nie uważam tego za wadę tej pracy, wprost przeciwnie. Nauki społeczne powinny dostarczać społeczeństwu samowiedzy i z pewnością ta książka to zadanie spełnia. Pokazuje też, że można o ważnych sprawach pisać „ludzkim” językiem, bez „dymnej zastony żargonu” (określenie polsko-

brytyjskiego socjologa Stanisława Andrewskiego). Dodać należy, że Autorka dedykuje ją mieszkańcom wsi, których protest przeciwko potencjalnej lokalizacji łupkowej inwestycji badała.

Dr Szołucha przyjmuje założenie, że na gaz łupkowy jako potencjalne nowe źródło energii można spojrzeć nie tylko jak na zjawisko technologiczne czy ekonomiczne, ale jak na zjawisko magiczne w rozumieniu Bronisława Malinowskiego. Zgodnie z tym założeniem, fala zainteresowania gazem łupkowym na początku poprzedniej dekady była elementem magicznego myślenia o modernizacji Polski. Autorka zakłada także, że analiza dyskursu o gazie łupkowym oraz badanie antropologiczne lokalnej społeczności, w której „łupkowa” inwestycja miała powstać może nam powiedzieć coś nowego o szerszych procesach i zjawiskach społecznych i politycznych, takich jak społeczeństwo obywatelskie, wykluczenie czy demokracja. Jak pisze we Wstępie „(...) gaz łupkowy odpowiedział na konkretne potrzeby i podtrzymał pewne wyobrażenia i nadzieje społeczeństwa. Dla innych z kolei stał się synonimem dyskryminacji pewnych grup społecznych i smutnej prawdy o polityce i demokracji. Jest to jedyna prawda o gazie łupkowym, jaką oferuję czytelnikom tej książki” (str.13-14).

Dr Szołucha swoje badania (analiza dokumentów urzędowych, dyskursu i wywiadów) przeprowadzała w latach 2011-15. Brakuje mi jednak szerszego opisu zastosowanej metodologii (np. liczby wywiadów, obserwacji itp.)

Dwa pierwsze rozdziały („Łupkowa dyplomacja” i „Eksperci i klątwa posągu Św. Barbary”) mają charakter historyczny, są rekonstrukcją biegu wydarzeń, które doprowadziły do decyzji o inwestowaniu w gaz łupkowy na Lubelszczyźnie oraz krytyczną analizą narracji o korzyściach z wydobywania gazu łupkowego i relacjach między korporacjami, politykami i ekspertami. W tym drugim rozdziale pojawia się to wyrażenie to, co moim zdaniem obniża wartość pracy: krytyczny stosunek do wymienionych przed chwilą „interesariuszy” (z ekspertami włącznie, także tymi reprezentującymi nauki społeczne) przy jednocześnie całkowitym bezkrytycyzmie wobec opinii i lęków lokalnej społeczności w większości niechętniej tej inwestycji. Nie chodzi o to, że eksperci są jakimiś niepodważalnymi autorytetami, których nie należy krytykować, lecz o jednostronność, która w zasadzie przewija się w całej książce i w paru miejscach w pozostałych tekstach. Lokalne obawy były absolutnie zrozumiałe, ale wydaje się, że Autorka zbyt identyfikuje się oddolnym ruchem protestu. Nie sądzę, żeby spór o łupki był sporem „czarno-białym”, jak na przykład wtedy, gdy mamy np. do czynienia z przemocą czy łamaniem podstawowych praw człowieka, jak chociażby na w ostatnich latach na granicy polsko-białoruskiej. Dodam, że dr Szołucha nawet nie wspomina o pojawiającym się w naukach społecznych w podobnych kontekstach „syndromie NIMBY”, pojęciu, które opisuje generalną niechęć lokalnych społeczności do wszelkich budzących jakiekolwiek kontrowersje inwestycji, które opinia publiczna generalnie aprobuje, pod warunkiem, że „Not in My Back Yard” (m.in. P. Matczak, „Społeczne uwarunkowania syndromu NIMBY”, w: R. Cichocki (red.), „Podmiotowość społeczności lokalnych”, Poznań, 1996).

W rozdziale 3. „No i byliśmy wszyscy razem” opisuje strategię PR-ową rządu wobec tego projektu. Podejmuje z nią polemikę wkraczając dość niebezpiecznie na pole ekspertów z

nauk przyrodniczych. Po raz kolejny opowiada się po stronie lokalnej opinii publicznej, a nie tylko ją rekonstruuje. Ta część zawiera także szczegółowy opis samoorganizacji lokalnej społeczności przeciwko koncernowi i władzom, spotkań między stronami sporu.

Kontynuacją opowieści o lokalnym oporze jest rozdział 4. „Decyzje i blokady”. Znowu zawiera bardzo wiele szczegółów interesujących bardziej dla samych bohaterów tej opowieści, niż outsidera, w tym naukowca.

Rozdział 5, „Prawo, prowokacja, polityka” to ciąg dalszy rekonstrukcji konfliktu o inwestycję łupkową na Lubelszczyźnie. Jego elementem było także wykrycie korupcji w Ministerstwie Środowiska oraz zakończone wobec jego urzędników wyrokiem postępowanie sądowe. Innym wątkiem jest opis zmian w ustawach regulujących wydobywanie gazu łupkowego oraz debata na temat tego wydobywania w UE.

W rozdziale 6, „Odczarowywanie gazu w Żurawlowie” także mamy opis protestów, towarzyszących im koncertów, modlitw, spotkań z politykami. Jak i w poprzednich rozdziałach towarzyszą im obfite cytaty pochodzące z wywiadów z przedstawicielami lokalnej społeczności.

Pracy dr Szoluchy, zgodnie z konwencją bliższą literaturze faktu niż pracy naukowej, nie kończy zakończenie czy podsumowanie, lecz „Epilog”. Zawiera on opis stanu lokalnej społeczności i emocji mieszkańców po zaniechaniu budowy tej inwestycji.

Interpretacja imponującego materiału badawczego znajduje jednak swoje miejsce w tymże „Epilogu” w dwóch ostatnich akapitach książki. Autorka powtarza tu nieco swoje wstępne założenia o tym, że przez pryzmat lokalnego konfliktu o budzącą kontrowersję inwestycję dowiadujemy się czegoś o naszej rzeczywistości, zwłaszcza o „lękach i nadziejach”, o tym „jak potrafimy działać w ramach różnych grup społecznych” o „naszych relacjach z partnerami zewnętrznymi” czy o „potencjale magii”.

Całość pracy, i to nadaje jej bardziej naukowego charakteru, wieńczy 5-ciostronicowa naukowo-źródłowa bibliografia. Podkreślam jednak, że książka dr Szoluchy, choć wydana w PWN nie ma charakteru stricte naukowego, nie tylko w wąskim pozytywistycznym sensie tego słowa. Jest raczej połączeniem literatury faktu z raportem badawczym. Jako taka, jest książką bez wątplenia wartościową, szczegółowo opisującą konflikt społeczny między korporacją, różnymi szczeblami władzy, ekspertami a lokalną społecznością. Jak już wspomniałem, praca ta nie wykracza jednak poza konkretną sytuację, nie podejmuje interpretacji tych zjawisk oraz nie odwołuje się do szerszego kontekstu teoretycznego (teorie ruchów społecznych, protestów, władzy, kapitalizmu itp.) ani do szerszego kontekstu porównawczego (inne kraje, inne inwestycje, np. spalarnie śmieci, elektrownie atomowe, farmy wiatraków itp.).

Przejdę teraz do oceny pięciu związanych z „łupkowymi” zainteresowaniami Autorki artykułów opublikowanych w anglojęzycznych czasopismach naukowych (Energy Research & Social Sciences, The Extractive Industries and Society, Geoforum, International Journal of Environmental Research and Public Health, American Ethnologist). Poza ostatnim z tych periodyków pozostałe nie tylko mają charakter interdyscyplinarny, ale są wręcz pismami z pogranicza nauk przyrodniczych i społecznych. Wszystkie artykuły wykraczają poza sam opis,

odwołują się do kategorii naukowych, zarówno nauk przyrodniczych i technicznych („niekonwencjonalne źródła energii”, „szczelinowanie hydrauliczne” itp.) jak i społecznych („polityka czasu”, „alienacja”, „ramowanie”, „władza”, „klasa”, „aktywizm” i in.) oraz zawierają obszerną bibliografię naukową

Zacznę od trzech tekstów autorskich. Pierwszy z nich (2018) „Anticipating fracking: Shale gas developments and the politics of time in Lancashire, UK” dotyczy protestów przeciwko łupkowej inwestycji (szczelinowemu wydobywaniu) w hrabstwie Lancashire. Ten tekst opisujący podobne zagadnienie jak omówiona książka i oparty również o wielomiesięczne badania terenowe (etnograficzne) ma już zdecydowanie charakter naukowy. Interpretacyjnym pojęciem-kluczem jest „polityka czasu”. Autorka pokazuje w nim, jak różni aktorzy tego konfliktu różnie postrzegają upływ czasu związany z poszczególnymi etapami tego procesu i perspektywą przyszłościową oraz jak spojrzenia temporalne różnią się w zależności od posiadanej władzy.

Drugi chronologicznie (2019) autorski artykuł to „A social take on unconventional resources: Materiality, alienation and the making of shale gas in Poland and the United Kingdom”. Tym razem Autorka, zgodnie z tytułem tekstu porównuje dwa znane nam już case’-sy pochodzące z jej badań terenowych: polski i brytyjski. Koncentruje się w nim na „ramowaniu” geologiczno-inżynierskiego dyskursu o gazie łupkowym jako „niekonwencjonalnym źródle energii”. Pokazuje, że pojęcie to idealizuje gaz łupkowy jako zasób energetyczny i maskuje jego w praktyce alienacyjny i nierównościowy charakter. Ten watek wydaje się być najbardziej odkrywczy i ciekawy. Tekst wymaga jednak posiadania pewnej wiedzy o technologiach wydobywania gazu.

Trzeci tekst autorski (2021) to „Watching fracking: Public engagement in postindustrial Britain”. Autorka podejmuje w nim analizę jednej z lokalnych społeczności brytyjskich przeciwko „łupkowej” inwestycji. Kluczowym pojęciem czyni tutaj „watching”, które w tym kontekście nie oznacza zwykłej obserwacji lecz „monitorowanie” (na wzór działań „strażniczych” monitorujących np. przestrzeganie praw człowieka. Monitorowanie szczelinowania (*watching fracking*) jest działaniem o charakterze obywatelskim i eksperckim zarazem. Dr Sołucha opisuje różne formy tego monitorowania, zarówno w sensie społecznym (obozowiska protestujących) jak i technologicznym (użycie dronów). Jednocześnie wpisuje ten protest w szerszy kontekst społecznych konsekwencji de-industrializacji.

Przejdę teraz do opinii o dwóch tekstach współautorskich. Pierwszy z nich (2019, jeden współautor) to „Fracking Lancashire: The planning process, social harm and collective trauma”. Jak wszystkie teksty i ten jest zakorzeniony w badaniach etnograficznych (wywiady, rozmowy, obserwacja uczestnicząca). Znaczną jego część zajmują cytaty z wypowiedzi badanych mieszkańców lokalnej społeczności. Ze wszystkich omawianych pozycji ten artykuł najostrzej chyba stawia kwestię negatywnych psycho-społecznych konsekwencji pozyskiwania gazu łupkowego dla lokalnych społeczności. Widać to już w samym tytule („krzywda społeczna”, „zbiorowa trauma”). W tym czarnym obrazie pojawia się zatem „ruch ciężarówek”, „industrializacja” (czy raczej chyba re-industrializacja), „skażenie wody”, „pogorszenie jakości powietrza”, „hałas” i „narażenie na wstrząsy sejsmiczne”. Tekst jest

także bardzo krytyczny wobec procesu planistycznego i wpływu nań korporacji. Jego pełne zrozumienie wymaga jednak pewnej wiedzy o brytyjskich instytucjach lokalnych i planistycznych.

Wreszcie ostatni z dostarczonych artykułów, dzieło aż 7 autorek i autorów to „Shale Gas Development and Community Distress: Evidence from England”. Jak wynika z notki na dole artykułu, dr Sołucha wniosła weń największy wkład merytoryczny. Tekst ten dotyczy również psychospołecznych skutków szczelinowania gazu dla mieszkańców lokalnych społeczności, ale opiera się nie tylko o dane etnograficzne lecz także o psychologiczną skalę IES-R mierzącą poziom stresu doznawanego pod wpływem rozmaitych wydarzeń (tu: pod wpływem inwestycji łupkowej). Ramy teoretyczne tego artykułu są zatem przede wszystkim psychologiczne (zagrożenie, stres, skala pomiaru). Autorzy analizują zagrożenia dla środowiska naturalnego, lokalnej społeczności a także stres związany z aktywizmem.

OPINIA O AKTYWNOŚCI NAUKOWEJ NA WIĘCEJ NIŻ JEDNEJ UCZELNI

Dr Sołucha, mimo stosunkowo młodego wieku wykazuje się znaczną aktywnością naukową, w tym na uczelniach zagranicznych. Wiążę się to oczywiście z faktem, iż kolejne stopnie zdobywała za granicą (MA w Wielkiej Brytanii, PhD w Irlandii). Obecnie pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz kieruje grantem NCS (Sonata Bis), a także współpracuje w ramach brytyjskiego konsorcjum UKUH z Northumbria University w Newcastle oraz z Bergen University. Udział w tych projektach jest związany ściśle z jej zainteresowaniami naukowymi skoncentrowanymi wokół antropologicznych i socjologicznych aspektów niekonwencjonalnych źródeł energii oraz związków między polityką energetyczną a demokracją. W szczególności zajmuje się oddolnymi lokalnymi ruchami społecznymi protestującymi przeciwko lokalnym inwestycjom energetycznym. To zainteresowanie ruchami protestu jest kontynuacją problematyki jej pracy doktorskiej (ruch Occupy). Dr Sołucha była uczestniczką/współorganizatorką /organizatorką kilku międzynarodowych konferencji poświęconych tej problematyce. Jest także współautorką licznych artykułów pisanych wspólnie z uczonymi z innych krajów.

OPINIA O OSIĄGNIĘCIACH DYDAKTYCZNYCH, ORGANIZACYJNYCH I POPULARYZATORSKICH

Dr Sołucha, co zasługuje na podkreślenie, prowadzi zajęcia na UJ z licznych przedmiotów politologiczno-socjologiczno-antropologicznych i to wyłącznie i od lat w języku angielskim. Koordynowała także nowy seminarium z nietuzinkowej tematyki, jaką jest antropologia kosmiczna. Była także asystentką studentów niepełnosprawnych (Maynooth Univ.), prowadziła zajęcia z doktorantami oraz jest promotorem pomocniczym dwóch doktorantów.

Działania organizacyjne to także 10 konferencji i seminariów.

Ważnym elementem aktywności dr Szołuchy jest jej działalność publiczna, przede wszystkim popularyzacja różnymi kanałami i w różnych grupach docelowych wyników badań 'łupkowych' , przede wszystkim w Wielkiej Brytanii.

Konkluzje

Dr Anna Szołucha jest młodą uczoną o wyrazistych i oryginalnych zainteresowaniach, dość „niszowych”, bo z pogranicza nauk społecznych (antropologia, politologia, socjologia) i przyrodniczych (gaz łupkowy, astrobiologia). Jest osobą bardzo aktywną na wielu polach i bardzo „zinternacjonalizowaną”. Jej aktywność naukowa, popularyzatorska, dydaktyczna jest imponująca. Przedstawione do recenzji teksty pokazują, że jest badaczką terenową z krwi i kości. Potrafi skonceptualizować, zaprojektować, zrealizować i zinterpretować badania terenowe zarówno w kraju jak i za granicą. Jej teksty świadczą o erudycji i zaangażowaniu oraz umiejętności współpracy w międzynarodowych zespołach. Co niezwykle ważne, potrafi pisać o ważnych i trudnych sprawach językiem zrozumiałym i atrakcyjnym dla czytelnika.

Jestem laikiem, jak chodzi o problematykę energetyczną, stąd moje uwagi noszą bardziej charakter ogólny, odnoszą się raczej do całości przedstawionego materiału, niż szczegółowy, odnoszący się do konkretnych zdań czy akapitów. Drugim powodem takiego bardziej generalnego niż szczegółowego spojrzenia na dorobek Autorki jest to, że znaczną część tych tekstów zajmuje opis faktów i cytaty z wypowiedzi badanych (rzadziej z dyskursu publicznego), czyli konkret, z którym trudno polemizować.

Z dostarczonych materiałów wnioskuję, że dr Anna Szołucha stała się uznanym ekspertem z nowej, wąskiej, niszowej dziedziny jaką jest „antropologia energetyki łupkowej”. Ta „wąskość” jest jednocześnie siłą jej prac („wie o tym wszystko”), jak i pewną słabością. Jej teksty, zarówno popularno-naukowy (książka), jak i te w pełni naukowe (artykuły) są na swój sposób „antyłupkowymi” manifestami. Autorka nie tylko „oddała głos” tym, którzy w walce o swój dobrostan są na słabszych pozycjach, nie tylko przyjęła perspektywę „emic”, ale sama „walczy” z energią łupkową. Jej interpretacje i konkluzje są czarno-białe, by użyć języka z innej sfery, populistyczne. Stwierdzenie, że „lud ma swoje racje”, to jednak nie to samo co deklaracja, że „lud ma zawsze rację”.

Podkreślam, nie jestem znawcą problematyki energetycznej, ale bezkrytyczne, przyjęcie perspektywy „lokalsów”, m.in. kompletne pominięcie syndromu NIMBY („Not in My

Back Yard”) można byłoby zastosować wobec wszelkich innych inwestycji, które z różnych powodów (bardziej lub mniej racjonalnych) nie odpowiadają lokalnym społecznościom. Dotyczy to nie tylko inwestycji energetycznych o innym charakterze (elektrownie atomowe, farmy wiatraków), ale także inwestycji „humanitarnych”, takich jak ośrodki dla uchodźców, ośrodki terapeutyczne dla osób uzależnionych, szpitale chorób zakaźnych, szpitale psychiatryczne. Ten wątek i ten szerszy kontekst (ruchy protestu przeciwko „tupkom” jako jedno z wielu innych) jest w dostarczonych mi tekstach całkowicie nieobecny.

Recenzent musi zawsze zważyć, czy w jego przekonaniu przeważają mocne czy też słabe strony dorobku naukowego Habilitantki.

Podsumowując stwierdzam, iż przedstawiony do oceny dorobek naukowy Habilitantki oraz opis jej aktywności naukowej na więcej niż jednej uczelni, w tym na uczelniach zagranicznych, mimo moich krytycznych uwag dotyczących właściwie jednego aspektu (braku dystansu do badanej tematyki i braku uwzględnienia szerszego kontekstu) spełnia wymagania wobec osób ubiegających się o przyznanie stopnia doktora habilitowanego, które są stawiane przez Ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie dr Anny Szołuchy do kolejnych etapów postępowania habilitacyjnego.

Krzysztof Podemski

